

NIE WAŻNE JAK PISZĄ, BYLE W OGÓ- LE PISALI?

Średnio 13,7 razy dziennie, codziennie przez 365 dni w roku hasło Uniwersytet Zielonogórski pojawia się w mediach. Mediach, tzn. prasie, radiu, telewizji, internecie. Dużo to czy mało? Wszystko zależy od punktu siedzenia, bo przecież wszyscy wiemy, że od tego właśnie zależy punkt widzenia.

Punkt widzenia dziennikarzy z zielonogórskiego dodatku Gazety Wyborczej jest co najmniej dziwny, bo być może

nie wygląda najlepiej. To chyba najmniejszy nakład gazety w naszym województwie. Zlikwidować. Dodajmy jeszcze, że całkiem niedawno zielonogórski dodatek miał 6,5 tys. nakładu, a dziś o 1/3 mniej. Z tego więc wynika, że dziennikarze GW w Zielonej Górze naprawdę powinni zacząć się bać o pracę, bo ich redakcja chyba chyli się ku upadkowi.

Niezależnie więc od punktów siedzenia, a także punktów widzenia jakiegokolwiek porównania ilościowe zawsze wypadną na naszą niekorzyść. Nieważne czy dotyczą Uniwersytetu czy Gazety. Jaki w takim razie mają sens? Ani nie dowartościowują dziennikarzy, bo sami wpędzają się w kompleks prowincji, ani nie przynoszą pożytku Uniwersytetowi, bo jak zwykle w internecie rozpęta się mała wojenka zielonogórsko-gorzowska, gdzie wszyscy wszystkich będą obrzucać inwektywami. Kto na tym zyska? Chyba wyłącznie konkurencja UZ. Czy redakcji GW na pewno o to chodziło?

To znaczy, oczywiście, wiadomo o co chodziło GW. Taki tytuł spowoduje, że więcej osób przeczyta artykuł, ale mimo wyraźnej tabloidyżacji wszystkich mediów, od dziennikarzy w dalszym ciągu chyba należy wymagać przede wszystkim rzetelności i obiektywizmu, a etyka powinna być Biblią dla każdego żurnalisty.

Od początku istnienia Uniwersytetu Zielonogórskiego, czyli od 1 września 2001 r. monitorujemy media na okoliczność pojawiania się w nich naszej uczelni, niezależnie od



postrzegają swój punkt siedzenia jako głęboko prowincjonalny i w związku z tym mają jakieś kompleksy? Bo jak inaczej wytłumaczyć ich interpretację opublikowanego przez firmę monitorującą prasę rankingu medialnego polskich uniwersytetów, gdzie Uniwersytet Zielonogórski znalazł się na 13. pozycji wśród 18., bądź co bądź, najbardziej prestiżowych uczelni w naszym kraju? Bo przecież uniwersytety to najlepsi z najlepszych, a UZ jest wśród nich. Jest to chyba powód do radości. Poza nami w Polsce jest jeszcze 430 innych uczelni!

Ale to jest nasz punkt widzenia, bo 8 listopada w internetowym wydaniu Gazety Wyborczej ukazał się artykuł pod tytułem *Medialny ranking uczelni. UZ w ogonie*. W papierowym wydaniu tytuł był mniej obraźliwy dla UZ (*Ile jest UZ-etu w mediach*), ale tekst też był mało sympatyczny, sugerujący, że szklanka jest jednak do połowy pusta.

Z naszego punktu siedzenia też moglibyśmy się pokusić o pewne analizy, biorąc pod uwagę kilka danych statystycznych. Na przykład: w woj. lubuskim mieszka 1 mln. osób, a w woj. mazowieckim prawie 5,5 mln., Zielona Góra liczy 120 tys. mieszkańców, a Warszawa 1,7 mln. Nakład Gazety Wyborczej wynosi ok. 260 tys. egzemplarzy dziennie, a dodatek zielonogórski (bez gorzowskiego) ukazuje się w nakładzie 4 250 egzemplarzy. Moglibyśmy teraz wysunąć wnioski takie, że: trzeba zlikwidować województwo lubuskie, bo jest najmniejsze w kraju, w związku z tym jako takie nie ma większego sensu istnienia. Głupio być ostatnim, więc lepiej, żeby nie było nas wcale. Jeżeli chodzi o zielonogórską redakcję GW, to też

kontekstu tego pojawiania się. I tak w roku akademickim 2001/2002 hasło Uniwersytet Zielonogórski pojawiło się w mediach 450 razy. Policzenie tego było dość proste, bo w 2001 r. nie było jeszcze mediów internetowych, a przynajmniej nie na taką skalę jak dzisiaj, ale nie było też firm monitorujących media. Jednak z roku na rok rosta liczba mediów, szczególnie internetowych, rosta też liczba artykułów i programów, w których pojawiał się Uniwersytet Zielonogórski. Zrodziła się więc konieczność korzystania z usług specjalistycznej firmy. I tak od 6. lat korzystamy z monitoringu prasy przygotowywanego codziennie przez firmę PRESS SERVICE (firma, która opublikowała nieszczyśny ranking). Doświadczenie uczy nas jednak, że zarówno do dzisiejszych statystyk (podawanych przez firmę zajmującą się monitoringiem prasy), jak i tych sprzed 11. lat, należy dodać przynajmniej 50 proc. materiałów, do których nie sposób dotrzeć. Mimo długiej listy monitorowanych mediów, równie długa jest lista tych nie monitorowanych. W naszym monitoringu nie pojawia się np.: Telewizja ODRA ani RTV LUBUSKA, brak regionalnych rozgłośni radiowych, takich jak: ESKA czy RMF Maxxx, nie mówiąc już o Radiu INDEX, a są to przecież media, w których Uniwersytet Zielonogórski pojawia się tak samo często jak w Gazecie Lubuskiej czy Gazecie Wyborczej.

Podsumowując, gdyby iść tokiem myślenia dziennikarzy z Gazety Wyborczej, należałoby uznać Rzeczpospolitą za najrzetelniejszą gazetę, bo w ostatnim czasie jest najczęściej cytowaną gazetą. Ale czy naprawdę tak jest?

esa